№. 120. w Czwartek dnia 27. Maja 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Chcąc dać obraz wniosek podanych do sejmu, wymienimy petycye po szczególe, jak zostały przesłane do wydziałów, na które stany zgromadzone rozpadają. Kurya panów ma cztery wydziały, pierwszy do roztrząsania projektu o oddalanie osób poślakowanych ze zgromadzeń stanowych; drugi względem oszacowań posiadłości chłopskich; trzeci względem stosunków żydów; czwarty dla rozmaitych przedmiotów. Liczba podanych tu petycyi jest szczupła, a co do treści mniéj ważna, przeto pomijamy je milczeniem. Połączony sejm rozpada także na cztery oddziały: pierwszy wydział rozbiera projekt zniesienia podatku od mlewa i rzezi, a zaprowadzenia podatku od dochodów; drugi wydział zatrudnia się projektem względem wykonania sieci kolei żelaznych w Prussach; trzeci kassami pomocniczemi po prowincyach; czwarty bankami prowincyalnemi rent. Wydziały te rozbierają 14 petycyi, które wprawdzie podano do kuryi trzech stanów, ale przekazano je do narad w zgromadzeniu połączonych kuryi. Dla kuryi trzech stanów utworzono dziewięć wydziałów: pierwszy roztrząsa stosunki żydów; drugi zastanawia się nad szacowaniem gruntów włościańskich; trzeci o poszlakowanych; czwarty aż do ósmego zajmuje się petycyami; dziewiąty chodowlą koni. Te wydziały w ogóle otrzymały 439 petycyi, nie licząc w to petycyi, które z pewnych powodów marszałek nie przyjął. Z tych więc 439 petycyi pierwszy wydział otrzymał 7; drugi wydział żadnéj; trzeci trzy petycye o przypuszczenie trzech deputowanych nie powołanych do zasiadania na sejmie, Reichenbacha z Szląska, Koczorowskiego i Niemojewskiego z poznańskiego. Czwarty wydział otrzymał w ogóle 67 petycyi, z tych 20 dotyczy reformy prawa wyborów, a mianowicie stósowniejszego zastępstwa stanów, pomnożenia liczby deputowanych miast i gmin, zniesienia ograniczeń przy ich wyborach; ośmnaście petycyi wnosi o peryodyczne zwoływanie sejmu połączonego, ograniczenie deputacyi stanowéj w zakresie długów państwa, rozszerzenie praw stanowych ze względu na dawniejsze prawodawstwo stanowe; jedna o dopełnienie stanu panów; dwie ze względu na itio in partes; dwie o wprowadzenie zwyczajnéj większości głosów; pięć dotyczy porządku dziennego; dziewięć względem publicznych posiedzeń sejmu; dziesięć względem rozszerzenia prawa petycyi; pięć wnosi o wybudowanie gmachu do odbywania posiedzeń sejmu połączonego. Do piątego wydziału nadeszło 90 petycyi; 19 o zniesienie cenzury, zaprowadzenie wolności druku i wydanie prawa prassy; 28 o zniesienie sądów wyjątkowych i patrymonialnych; 9 o zaprowadzenie jawnego i ustnego postępowania karnego w całéj monarchii; 4 o sądy przysięgłych, nawet co do wykroczeń prassy; 1 o zaprowadzenie prawa i postępowania sądowego nadreńskiéj prowincyi na całą monarchią pruską; 5 o rozszerzenie sądów polubownych; 11 o niezawisłość sędziów; 1 o zniesienie tajemnéj procedury związku niemieckiego; 6 o zapewnienie wolności osobistéj; 2 o prawo stowarzyszeń i wolności mówienia; 2 o amnestyą polityczną. Inne wydziały otrzymały mniéj więcéj petycye dotyczące materyalnych interessów.

Berlin, dn. 24. Maja. — Według ostatniego tygodnika wojskowego odstawionym został do dyspozycyi z pensią baron von der Horst, pułkownik i dowódzca 19 pułku piechoty, pułkownik zaś Brinkmann z 5 brygady artyleryi, i major Igel z 8 brygady artyleryi, otrzymali uwolnienie od służby i pensią, pierwszy w stopniu jenerała majora, drugi podpułkownika, z oznakami u mundurów przepisanemi dla dimissionowanych.

W zbiórze praw num. 2839. czytamy najwyższe rosporządzenie z 8. Kwietnia 1847: My Fryderyk Wilhelm, z Bożéj łaski, król pruski i t. d. rosporządzamy na wniosek Naszego ministerstwa stanu i po wysłuchaniu zdania Naszéj rady stanu, na cały obszar naszéj monarchii, z wyjątkiem okręgu należącego pod sąd appellacyjny w Kolonii, co następuje: wojskowi, czyto jako straż, patról czy w inny sposób są wykomenderowani do utrzymania publicznego porządku i donoszą o obrazie, oporze lub innych wykroczeniach, których się dopuszczono podczas ich służby, nie tracą podczas wytoczonego śledztwa przymiotu wiarogodnych świadków z tego powodu, iż sami donieśli o przestępstwie, lub w tym przypadku zostali obrażeni lub uszkodzeni. Na dowód przy wyciśnieniu pieczęci własnoręcznie podpisujemy. Dan w Berlinie, dnia 8. Kwietnia 1847. Fryderyk Wilhelm. Bar. Müffling. Boyen. Savigny. Uhden. Poświad: Bode.

Sprawy sejmowe.

Kurya trzech stanów odbyła posiedzenie dnia 17. b. m., a po odczytaniu protokułu, który bez zmian przyjęto, marszałek doniósł, że według żądania oddał był wniosek deputowanego włościańskiego Königa, względem założenia Towarzystwa kredytowego dla włościań, temu samemu wydziałowi, co się zajmował bankami rentowemi, żeby obadwa te przedmioty jako styczność z sobą mające, razem rozpoznano; wydział atoli żadnéj w nich styczności niedostrzegał i zwrócił wniosek a tymczasem König, nadesłał zarys organizacyjny projektowanego stowarzyszenia. Wniosek i ten zarys znajdują się teraz w wydziale VII.

Deputowani Coqui chwalił bardzo kommissarza sejmowego, że sobie postępuje otwarcie ze zgromadzeniem i o ile jest wstanie, objaśnia rozmaite szczegóły, względem których bywa zapytywany. Całkiem atoli inaczéj postępują sobie kommissarze ministeryalni, po wydziałach sejmowych. Odznaczają się ciemnemi odpowiedziami, jakby jacy najtajniejsi radcy legacyjni, pokazują upór i zwadliwość.

Kommissarz sejmowy odparł, że kiedy deputowany Coqui nieprzytacza szczegółowo wypadków, to musi zaprzestać na téj ogólnéj także odpowiedzi, że kommissarze ministeryalni przydani wydziałom, mają tylko tę jedyną instrukcyą, ażeby się trzymali §. 12., to jest dawali żądane wyjaśnienia i zapobiegali wszelkiemu nieporozumieniu.

Hrabia Finkenstein jako przewodniczący w wydziale siódmym zachwalał bardzo kommissarza ministeryalnego, który jest przydany do jego wydziału To samo uczynił deputowany Massow przewodniczący w wydziale ósmym.

Następnie wszedł na mównicę i zabrał głos deputowany Saucken zaczynając od ubolewania, że posiedzenie sejmowe obudwóch kuryi z d. 15. bież. m. pokazało całéj Europie przez odrzucenie rządowéj propozycyi, że w Prusach niemasz zaufania pomiędzy rządem a narodem. Wypadek ten zapowiada, że sejm niewyda zbawiennych skutków; dla tego życzą wszyscy, aby przywrócić dawne dobre porozumienie. W roku 1806. kraj miał króla celującego wielu cnotami, wyborne wojsko, rzetelną administracyą, skarb napełniony, ale wszystko wniwecz poszło, dla braku ufności pomiędzy narodem a rządem. Król zmienił system, postawił swój tron pomiędzy ludem, a r. 1813., Prusacy rozwinęli niesłychaną siłę.*) Zakończył mówca słowami: »radzcy korony są równie Prusakami jak my jesteśmy, są poddanymi tego samego króla co my, z tą samą co my miłością otaczają tron jego, mają cel jeden z nami, to jest upewnić szczęście narodowi. Dajmy przykład jakiego historya nieprzedstawiała zgody z rządem i unikajmy wszelkiéj walki przeciw niemu! Uważajmy się za jedno tylko ciało. Z pociechą przemawiam do was i do radzcy korony, zgadzajmy się w *tém* jednem: cześć królowi i jego sławie, nierozdzielność przy pracy na dobro narodu, z ufnością z jednéj, bez niechęci z drugiéj strony, a skutki będą błogie; nadadzą one nam potęgę, zjednają na wszystkie czasy poszanowanie w Europie, a żadna burza czasowa na ziemi, niepotrafi zachwiać Prussami. Panowie prośbę tę wynurzam z duszy głęboko poruszonéj do was wszystkich. Trzymajmy się téj drogi, jest ona jedyną do dobrego porozumienia, jest

*) **Roku 1813. walczyło także przeciw Francyi sześć kroć sto tysięcy rossyjskich Słowian i do czterech kroć sto tysięcy austryackich Słowian, które to liczby są ważne w rachunku. Przyp. Redak.**

pięknym przykładem na wszystkie czasy. Oby stany pruskie nie oddzielały się w niczem od rządu, ale krok w krok z nim postępowały.« (brawo! brawo!)

Deputowany Bismark-Schoenhausen oświadczył, że musi protestować przeciw mniemaniu, o którém napomknął Saucken, że zgromadzenie wystąpiło przeciw ustawie z dnia 3. Lutego. Większość bowiem głosowała tylko dla tego przeciw propozycyi rządowéj, że nie chciała sejmu pozbawić praw, jakie zostały mu przyznanemi. Wreszcie poruszenie się narodu w roku 1813. nie miało innéj przyczyny, prócz téj, że naród jęczał pod haniebnym wpływem cudzoziemskiéj władzy. (Ogólne szemranie.) »Nie bardzo się przez to wspiera honor narodowy, rzekł daléj mówca, (znowu szemranie) gdy się twierdzi, że nadużycia i poniewierania, których doznali Prusacy od władzców cudzoziemskich, nie były dostatecznemi do wzburzenia w nich krwi i że przez nienawiść przeciw najezdnikom nie utłumili wszelkich innych uczuć.«

(Wielki chałas, wielu deputowanych żąda głosu.)

Deputowany Knoblauch oświadczył przeciw twierdzeniu deputowanego Coqui, że komissarze ministeryalni z ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i spraw zagranicznych, występują bardzo po przyjacielsku i zgodnie na obradach wydziałów (zgromadzenie przytakiwało.)

Deputowany Krause uczynił uwagę, że pan Bismark-Schoenhausen nie może utrzymywać, że roku 1813. ruszyli Prusacy tylko z oburzenia przeciw cudzoziemcom, gdyż wtedy jeszcze nie był na świecie. Wybijało się silnie w uczuciach ideja wolności, lubo rzeczą pewną, że dla jéj osiągnięcia, należało wprzódy władzę cudzoziemską z kraju wypędzić. Ogłoszenie wolności przez ustawę z roku 1807. podniosło ducha: »kiedy wróg chciał zniszczyć tętu stolicę i w niéj pozostać, wtedy synowie chłopscy obrócili karabiny, walili wroga kolbami za Elbę i daleko za Ren. »To leży w sercach: nie oburzenie i nienawiść ale miłość ojczyzny wszystko sprawiła« (długie brawo).

Deputowany Gier protestował w imieniu swojem i drugich ochotników z roku 1813., jakoby walczyli tylko przeciw cudziemskiemu uciskowi, a nie za nic wyższego, nie za wolność i dodał, że głównie dla tego protestować musi, iż się narzuca taki na sędziego, co podówczas nie walczył.

Gdy hrabia Bismark wchodził na mównicę wielki powstał chałas, atoli marszałek upomniał zgromadzenie, żeby za równo każdemu zostawiało wolność mówienia.

Deputowany Bismark-Schoenhausen żałował, że podówczas jeszcze nieżył i stąd udziału w boju mieć nie mógł. Dziękuje zaś za objaśnienie względem stosunków owego czasu: sądził bowiem, że niewolnicze jarzmo owego czasu spoczywało za granicą, a teraz dowiaduje się, że leżało we własnym kraju. Bardzo więc wdzięczny za tę naukę.

Deputowany Vincke mówił, że postępowanie marszałka kuryi trzech stanów, jest bardzo uprzedzającem i nieda się wcale równać z postępowaniem marszałka sejmu połączonego, co na posiedzeniu 15. Maja odznaczył się rzadkiem i oburzającem postępowaniem. Dozwoli więc zapewne marszałek odczytać ono podanie złożone przez 137 członków i zwrócone Vinckiemu, a obejmujące wykład o ile prawa dawniejsze zostały uszczuplone przy utworzeniu sejmu połączonego.

Następnie czytano długie to podanie wraz z korrespondencyami pomiędzy marszałkiem, a deputowanym Vinckem. Po odczytaniu tych pism deputowany Vinck mówił, że marszałek kuryi panów złożył podanie w mowie będące na zgromadzeniu panów i pytał się ich czyli chcą razem z kuryą trzech stanów nad niém rozprawiać. Takiego postępowania regulamin nigdzie nieprzepisuje, ani niedozwala, azatem on (Vincke) przeciw niemu musi protestować. Kurya panów pozwalała sobie krytykować słowa wyrzeczone w kuryi trzech stanów, a to podług sprawozdań stenograficznych, za autentycznie nieuznanych i błędami przepełnionych. Niewolno tego czynić w Anglii, gdzie formy parlamentarskie z pewnością najlepiéj są wyrobione. Niebędzie on przytaczał, co i którzy panowie czynili za uwagi, nad jego słowami, gdyż uważa podobne przytaczanie za niegodne kuryi trzech stanów, ale dla wyjaśnienia rzeczy pod sąd kuryi trzech stanów wytoczonéj, nie może pominąć słów wyrzeczonych przez marszałka panów. Marszałek ten oświadczył, że marszałek trzech stanów powiedział na posiedzeniu, iż podanie to uważa za uzupełnienie adressu i daléj, że ten co pierwszy to podanie podpisał, jakoli druchy, dali zezwolenie na odesłanie swego pisma do kuryi panów. Obadwa atoli te twierdzenia nieopierają się na prawdzie. Mówił daléj, że kurya panów może sobie z podaniem 137 deputowanych postępować jak chce, ale kurya trzech stanów powinna je roztrząsać i wnosi o jego odesłanie do wydziału właściwego.

Deputowany Auerswald zapytał się czy rozprawy nad tym przedmiotem będą dozwolone.

Marszałek odparł, że rozpraw bronić nie może, lecz uchwały względem nich niewolno mu dopuszczać. Powstała różność zdania czy rozprawy mają nastąpić lub nie, lecz większość głosów pokazała się za tem, aby wszystkiemu dać pokój.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw nad zapobieżeniem obecnéj biedzie. Petycye trzech deputowanych Donimierskiego, Wächtera i Seulena, tak były sobie podobne, że je wydział wspólnie wziąść musiał. Przedstawiają one zawieszenie prac po fabrykach i przy robotach publicznych. We wnioskach tych jako główny sposób zapobieżenia nędzy jest budowanie dróg zwirowych, na koszt państwa i na koszt prowincyi. Wydział zgadza się, że bieda powstaje z braku roboty, a zatrudnienie ludności zniesie biedę. Widać, że bieda jest we wszystkich prowincyach i w żadny zarobek nieodpowiada drożyznie, dla tego trzeba rządowi pozostawić, którą prowincyą będzie uważał za potrzebniejszą wsparcia. Wydział jest tego zdania aby zanieść do króla proźbę o zatrudnienie wyrobników na koszt państwa, rozmaitych komun i stowarzyszeń.

O rozprzedawanie taniéj zboża z magazynów i zapasów handlu morskiego ludziom ubogim jak to proponował Donimierski, wydział niewnosi, gdyż rozbiór téj rzeczy mógłby odkryć zamiary rządu, coby szkodliwym się stało dla skutku zamierzonego.

Wniosek deputowanego Linau, aby król przywrócił akcyzę od mlewa a gminom oddał pieniądze na wspieranie ubogich, nie podobał się wydziałowi, bo naprzód niewiadomo, czyli ten podatek, byłby dosyć znacznem wsparciem ubogich, a potem trudno go przywracać, kiedy dopiero przed kilku tygodniami, jego zniesienie zostało uznane za wielkie dobrodziejstwo.

Deputowanego Heliodora Skorzewskiego wniosek brzmiał w tych słowach: »żeby wszyscy deputowani zanieśli prośbę do swoich kommitentów o wspieranie ubogich. Każdy deputowany podpisze się z pewną składką, landraci i burmistrze będą zbierali składki, a do samych żniw komitet obrany będzie rozdzielał je między ubogich.« Skorzewski da 300 talarów. Atoli wydział zważywszy, że nie może nad tém wydawać uchwał, co się pozostawia woli osób pojedyńczych, wcale niewziął pod rozbiór wniosku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 21. Maja. — Nadeszła tu telegraficzną drogą wiadomość, że O'Connell umarł w Genui dnia 15. Maja.

Jenerał Narvaez przybył do Paryża, widać, że nie tak ciężko zachorował w drodze, jak głoszono. Podobnie i minister Duchatel, którego gazety wystawiały już na pół umarłym, wrócił do Paryża z kąpieli morskich w Hawrze.

Diskussia nad budżetem rospocznie się w izbie deputowanych około 15. Czerwca, a posiedzenia zamknięte zostaną dnia 20. Lipca.

Wszystkie okręty francuskie na morzu śródziemném otrzymały roskaz, ażeby się zaopatrzyły w przeciągu kilku dni w żywność na dłuższy czas. Ich przeznaczenie nie wiadome.

Książe Montebello przyjął ministerstwo marynarki i miał przybyć wkrótce do Paryża.

Dziennik sporów popiera zażalenia stanu kupieckiego przeciw przetrząsaniu domów ze strony celników, którzy nieustannie szukają po domach towarów zagranicznych nieclonych, a przy téj sposobności przepatrują kąty i ukrycia nie z samych powodów celnych.

Wiadoma wyprawa na Kabylią, która w dniu 7. b. m. miała wyruszyć z Algieru, zostaje pod bezpośredniemi rozkazami marszałka Bugeaud: »Celem wyprawy, mówi Journal des Debats, zdaje się ruszenie w kierunku Bugia, przez obóz Aumale, dolinę Hamza i dolinę Sunman, rzeki pod Bugia do morza śródziemnego wpadającéj. Okolica ta leży na południo-zachód Kabylii, gór Dżurdżura i jest zupełnie od niéj różną; ta bowiem rozciąga się pomiędzy Aumale i Dellys, tamta zaś pomiędzy Bugia i Setif. Z pierwszemi z tych dwóch zawarto nowy układ, mocą którego pokolenia obowiązują się płacić haracz i ręczą za bezpieczeństwo handlu. Na zasadzie tych warunków, wojska nasze w ten kraj nie wkroczą. Zdaje się jednak, że z Kabylami pomiędzy Setif i Bugia nic podobnego nie zawarto i marszałek zapewne ma swe powody do téj wyprawy, które później wyjaśnionemi będą. Pokolenia około Bugia już się poddały, toż samo miało miejsce około Setif, ale w środku kraju opór się objawił. Może marszałek spowodowanym był do tego anarchią panującą pomiędzy pokoleniami Kabylów i potrzebą ukazania potęgi naszéj tym nieokrzesanym ludom. Zdaje się, że oporu żadnego nie spotkamy i że to raczéj będzie wojskową przechadzką z celem czysto politycznym, jak wyprawą wojenną. Zresztą, mówiąc o Kabylii, zapominać nie należy, że plemie berberów zwane Kabylami, rozciąga się od Iszer, o dzień drogi od Algieru, aż do Philippeville w prowincyi Konstantyny. Cała część Kabylii rozciągająca się na północ Konstantyny rządzoną jest przez szeika Bu-Akas, sprzymierzonego z nami. Jest jeszcze Kabylia zwana Kollo, a południowe góry jak Aures także są przez Kabylów zamieszkanemi. — Artykuł Monitora algierskiego z d. 30. Kwietnia dowodzi, że wcale nie chodzi tutaj o wtargnięcie do części Kabylii rządzonéj przez Ben-Salema i Ben-Kassema, dwóch naczelników, którzy się niedawno poddali i z marszałkiem traktat zawarli.« Ten artykuł urzędowego dziennika algierskiego donosi, że Kabylowie południowego i północnego łańcucha gór Dżurdżura poddali się; pozostali tylko Kabylowie innych części gór, przeciw którym ciągnie marszałek Bugeaud. Ten dziennik donosi także, iż wszyscy naczelnicy zachodu wielkiéj Kabylii, mieli konferencyę z marszałkiem, na któréj urządzono los i sprawy północnych i południowych gór Dżurdżura. Te kraje stanowią dwa za-

rządy, zarząd Ben-Kassema na północy i Omara Ben-Salema na południu; obaj są mianowanemi przez króla Francuzów i płacą haracz.

Ważniejsze ustępy z listów pana Cubieres, z powodu których stawionym zostaje przed sądem izby parów, są następujące:

Dnia 14. Stycznia 1842. roku. Kochany panie Parmentier! Wszystko co tu ma miejsce wróży długie trwanie polityce dzisiejszéj i ludziom nią kierującym. Nasza sprawa zatém zależeć będzie od ludzi dziś przy władzy będących. Oto parę słów pana L.... w tym względzie: »Zwłoki nie ustają, ale należy umieć korzystać z nich dla waszéj prośby o ustąpienie; kiedy byliśmy dyrekcją jeneralną prawo trzeciego dostatecznie było bronione naszą bezstronnością.... ale dziś rzecz się ma inaczéj, jesteśmy cząstką gabinetu, a zatem polityki.... ustąpienie może się stać przedmiotem narady ministrów. Dla tego radzę wam na wszystko się przygotować....« Pospieszam z udzieleniem ci tego ostrzeżenia tak ważnego w ustach człowieka, który je wyrzekł: nie ma chwili do stracenia; nie należy zaniedbywać chwili, nie podobna się wahać nad środkami dla zyskania pomocy interesowanéj nawet w łonie gabinetu. Mam środki dojścia do téj podpory przez myśl przywiązania go do nas interesem. Przerobienie naszego towarzystwa zbyt wiele pociągnęłoby zwłoki za sobą. Nie chcę zbytecznie nakłaniać pana, by ja i pan zostaliśmy upoważnieni, a nawet byśmy otrzymali polecenie dojścia do celu bez wystawienia się na zwłoki i zawady z powodu układów tajemnych bardzo, które musiemy prowadzić.... W stanie dzisiejszym towarzystwa Guhenans, trudno będzie zyskać jednomyślność i zgodę gdy chodzi o ofiarę. Nie jeden będzie tuszył na nasze prawo, na sprawiedliwość administracyi, a jednak to wszystko dziecinném jest tylko. Nie zapominaj pan, że władzę trzymają ludzie zepsuci i chciwi, że wolność druku kiedykolwiek zadławioną będzie, i że nigdy dobre prawo więcéj opieki nie potrzebowało.

Dnia 26. Stycznia 1842. roku. Przepędzam mój czas pomiędzy deputowanemi, chodzę do wszystkich ministrów, których przyjaźń dla naszéj sprawy zdaje mi się konieczną. Z wyrazów do mnie zwróconych, z rozmów, które słyszę, pokazuje się, że pan K. (Koehlin deputowany) uprzedził nas z staraniem, że ma lepsze prawo jak nasze, oparte tylko na słuszności.

Dnia 2. Lutego 1842. roku. Zwołanie towarzystwa akcionariuszów min Gouhenans, musi mieć na celu oznaczenie liczby akcyi, które mają być oddanemi pod nasze rozporządzenie, ażeby bez wyłożenia gotówki zapewnić nam pomoc konieczną dla przeprowadzenia naszéj sprawy. Zresztą, spodziewam się, że będę mógł uzyskać nie tylko ustąpienie ale nawet upoważnienie dotychczasowéj exploatacyi.

Maj 1842. roku. Z wszystkiego co powiedziano pokazuje się niepodobieństwo zwlekania dłużéj układów, niepodobna dłużéj targować się pomiędzy 25 akcyami, na które zezwolono, a żądanemi 80, z których na 50 spuszczono, albowiem zdaje się, że więcéj nie chcą odstąpić etc.«

Pan Dumon szybko pojmuje, na trybunie wyraża się z równą łatwością jak umiarkowaniem, ale wyrazy jego nie mają tyle powagi, ile posładają jasności. Jest to skutkiem, jak to wszystkim wiadomo, braku postanowienia w charakterze; nie jest on zdolnym do żadnego stanowczego kroku, jeżeli do tego nie zmusi go okoliczność niepozwalająca na wachania się pomiędzy jedném a drugiém. Trudno przypuścić, by pan Dumon był w stanie położyć tamę ciągłemu wzrastaniu deficytu, by ukrócił nadużycia, przywrócił równowagę pomiędzy rozmaitemi wydziałami ministeryalnemi, by zreformował budżet, urządził kredyt, by nareszcie na swych kolegów wywierał ten wpływ prawny i konieczny, którego zrzekać się niepodobna, bez wystawienia się na ciężką odpowiedzialność jak tego mieliśmy w panu Lacave-Laplagne. Ale pan Dumon jest najlepszym ministrem skarbu, jeżeli potrzeba odroczyć na czas nieograniczony rozmaite kwestye, będące już w rozbiorze lub też w stanie sprawozdania, jako to zmniejszenie podatku solnego, reformę taryfy listowéj, urządzenie zmniejszenia porto od druków w połączeniu z prawem stępla etc. Pan Dumon da za powód potrzebę poznania ich, rozważenia, rozebrania przed daniem zdania przeciwnego lub przychylnego i zapomocą tego środka dojść będzie można do końca posiedzeń, nic nie zrobiwszy. Następca pana Dumon jest pan Jayr, prefekt departamentu Rodanu; będzie on mógł odwołać się na też same powody co pan Dumon, jeżeli mu przyjdzie coś postanowić względem kompanii kolei żelaznych, niewiedzących co z sobą robić. Cóż to obchodzić może, że roboty się opóźniają, że akcyonaryusze nie chcą wypłat czynić, że ciężar tylu akcyi puszczonych w obieg a nie opłaconych nasz targ pieniężny gniecie, uciska kredyt, powiększa przesilenia i powiększa trudności na przyszłość. Wszak przyszłość nie jest teraźniejszością, a na przyszły rok niech się zajmą przyszłoroczni ministrowie. Następcą jenerała Moline de St. Yon jest jenerał Trezel. Potrzeba było w ministeryum wojny człowieka, który wysokością stopnia, stanowczością charakteru lub ważnością położenia, mógłby przynajmniéj równoważyć marszałka Bugeaud. Zaprawdę, nie wiadomo, czy stawiając przeciw zwycięzcy pod Isly zwyciężonego pod Maka, dobrze wybrano. Co więcéj jenerał Trezel kiedyś naczelnik wydziału w ministeryum wojny, należy do inżynieryi; zarzut ten stanie się jeszcze ważniejszym, jeżeli to prawda, że pułkownik Allard, równie oficer inżynieryi i deputowany, zostanie mianowany podsekretarzem stanu w ministeryum wojny, na miejsce pana Martineau de Schenetz. Następca pana Mackau w ministeryum marynarki jest książe de Montebello; dziś, dopóki nie dowiemy się, czy zechce zmienić ambasadę na wydział ministeryalny, pan Guizot tymczasowo sprawować będzie jego obowiązki. Administracya marynarki zatem jest w porządku zupełnym, że mało zależało na wyborze naczelnika powołanego do kierowania nią. Dość by się podpisał. W téj administracyi nie ma żadnych nadużyć, nie używa się ani jednego sięga drzew, ani jednego korca węgla, ani jednego łokcia płótna, by nie zdano rachunku najściślejszego, najwierniejszego. Pojmować zatem można, że tam gdzie nie było potrzeba administratora dano ambasadora. Z resztą temi trzema wydziałami pukano do wielu drzwi i nieprzyjęto ich, nawet pan Vitet, jeden z najgorliwszych przyjaciół odmówił. Na dzisiejszem posiedzeniu ministrowie milczeli, a izba nie wie czego się trzymać względem tego gabinetu przerobionego. Czekać dopiero musi na przybycie nowych ministrów, by ich zapytać co są za jedni, zkąd przybywają. Jeden przybywa z Lyonu, drugi z Nantes, trzeci z Neapolu; jeden jest naczelnikiem departamentu, drugi dywizyi wojskowéj, trzeci ambasady. To tylko wiadomo, ponieważ nie mają żadnych faktów poprzedniego życia parlamentarnego. Wszyscy trzéj są parami Francyi, ale w służbie nadzwyczajnéj. O panu Jayr np. niewiedziano nawet w izbie jak należy wymawiać to nazwisko i dopiero dekret mianujący go ministrem robót publicznych doniósł, że pan Jayr jest prefektem Lyonu.

Anglia.

Londyn, dn. 18. Maja. — W izbie wyższéj odczytano po drugi raz bil dotyczący pracy dziesięciogodzinnéj po fabrykach, mimo opozycyi lorda Broughama, który żądał odłożenia tego bilu do sześciu miesięcy.

W izbie niższéj rozwodził się pan Escott nad niespokojnościami powstałemi z powodu drożyzny we wielu miastach zachodniéj Anglii. Lud w kilku miejscach miał zmuszać przedających, aby przystali na ceny, które sam na żywność wyznaczył. Z tego powodu zapytuje sekretarza stanu, czy to jest prawda. — Sir G. Grey odpowiedział, że mu doniesiono o rozruchach z powodu wysokich cen żywności wybuchłych w Exeter i innych miejscach nadbrzeżnych w Cornwalis. Podobne rozruchy miały zajść w Taunton ale jeszcze nie nadeszły urzędowe z tego miasta doniesienia. W skutek śpiesznych i skutecznych środków przedsięwziętych przez władze miejscowe przywrócony został porządek i spodziewa się, że w przyszłości nie należy się obawiać podobnych rozruchów. Na zapytanie, czyli rząd nie ma zamiaru wspierać wypalania okowity ze zboża, odpowiedział kanclerz skarbu, że wątpi aby ztąd jaka korzyść nastąpiła. Naprzód handel prawny zostałby ukrócony, niedozwolona distillacia upowszechniłaby się w skutek zakazu palenia okowity, jak to pokazało się w Irlandyi, a przezto zyskanoby najwięcéj 200,000 kwarterów zboża. Zresztą cukru używają teraz po gorzelniach do palenia, a gdyby resztę przeszkód usuniono, jeszcze o wiele więcejby wypalano cukru. Pan Scrope oddał w ostrych zarysach nędzę w Irlandyi i bardzo nastawał na lorda Bershaven za nieludzkie postępowanie z ubogiemi. Zapytuje wreszcie rządu, czyli nie posiada w ręku środków do zmuszania komissyi wyznaczonych do wspierania ubogich, aby dopełniały przyjętych obowiązków. Pan Labouchere opowiedział, że komissia dublinska dopełnia swoich obowiązków, ma ona do walczenia z komissiami wsparć i z ludem, który wsparć nie chce przyjmować za inne roboty, oprócz podejmowanych na drogach.

W Taunton zaszły groźne rozruchy, lud rozbierał żywność przemocą płacąc bardzo niską cenę za nią. Odczytano akt o rozruchach, poczém wichrzyciele złupili jatki i składy piekarzów i rozbiegli się na wszystkie strony. W Exeter szczególniéj kobiety odznaczały się przy rozruchach. W Manchester panuje także wielkie wzburzenie umysłów pomiędzy robotnikami z powodu drożyzny. — Cobden odnosi triumfy we Włoszech. W Bolonji wyprawiono na cześć jego wielką ucztę, gdzie wychwalano wolność handlu rozmaitemi językami.

Londyn, dn. 19. Maja. — Lord namiestnik Irlandyi hrabia Besborough, który 16. b. m. umarł wieczorem w Dublinie, zajmował tę posadę od czasu wejścia do ministerstwa lorda Johna Russel i zjednał sobie w czasie tak trudnym zaufanie i szacunek. Pod ministerstwem lorda Melbourne był ministrem spraw wewnętrznych. Królewskiém rosporządzeniem mianowany rząd tymczasowy Irlandyi składać się będzie z komitetu, a mianowicie z kanclerza Irlandyi, Brady, arcybiskupa dublińskiego, księcia Leicester i dowódzcy wojsk w Irlandyi jenerała porucznika Blackeney.

Stany Zjednoczone.

Północni amerykanie piszą łatwo, wpadają w exaltacyą i przesadę, która dowodzi wprawdzie wielkiéj młodości ducha, ale nie wykazuje dobréj szkoły. Ci młodzi republikanie za mało zapatrują się na dzieje starszych swoich braci, zkąd czerpać powinni miarę i szlachetną prostotę. Dla tego Amerykanie piszą daleko gorzéj jak Anglicy, nawet pod względem języka. Do uwag, które codzień powtórzyć można, dał nam powód pompatyczny styl artykułu wydrukowanego w New-York Journal of Commerce pod tytułem: »Avalanche of Victories« (lawina zwycięztw). Do ostatnich naszych doniesień o wzięciu miasta Vera Cruz dodajemy jeszcze, że cała strata Amerykanów od chwili wylądowania wynosiła tylko 65 zabitych i ranionych. Pomiędzy zabitemi znajduje się 3 oficerów, kapitan artyleryi Venton, kapi-

tan piechoty Alburtis i midshipman Schubrick. Pułkownik Dickenson ciężko raniony. Straty Mexykanów, według amerykańskich dzienników, miały być niesłychane. W mieście stało 3000 wojska regularnego, tyleż nieregularnego, w bliskości zaś jenerał la Vega z 6 do 10,000 jazdy nieregularnéj, (zdaje się jednak, że te liczby są przesadzone.) Pułkownik Harwey na czele 200—300 dragonów uderzył na tę potężną siłę i rozpędził ją, wielką rzeź sprawiwszy, jak mówią dzienniki Stanów Zjednoczonych. Nieprzyjaciel chciał uciekać przez most zabarykadowany, ale amerykańska artylerya w jednéj chwili most ten zdruzgotała. Przy ataku na miasto można było tylko użyć małych okrętów biorących 9 stóp wody; bombardowanie zwróconém było głównie na miasto, do zamku tylko kilka bomb wrzucono. Ani jeden strzał nieprzyjacielski nie trafił okrętów, albowiem ów midshipman zabitym był w baterji lądowéj. Zamek nie miał dosyć żywności, by mógł wytrzymać dłuższe oblężenie, a jenerał Scott przyjął poddanie miasta tylko pod warunkiem poddania zamku. Czterodniowe bombardowanie obróciło znaczną część miasta w gruzy i wiele kobiet i dzieci życie straciło. Philadelphia Journal mówi z krwią zimną, że 1000 ludzi zginęło w mieście, z tych połowa kobiet i dzieci. Zginął także jenerał Valdez. Wprawdzie jen. Scott przed bombardowaniem pozwolił wyjść z miasta. Konsulowie zagraniczni nie korzystali z tego; późniéj gdy bombardowanie rozpoczęto, chcieli się schronić na okręty swoich narodów stojące w porcie, ale już było za późno i musieli wrócić do miasta. W czasie oblężenia gwałtowny wiatr północny zapędził 5 małych okrętów na brzeg; jeden z nich, (bryg) zatonął, osadę jednak ocalono. Gorąco było nieznośne, a wojsko amerykańskie stojąc na rozpalonym od słońca piasku, upadało od znużenia. W Filadelfii przygotowania czyniono do wielkiéj illuminacyi na dzień 19. Kwietnia dla obchodzenia zwycięztwa. Pierwsza to illuminacya od bytności ostatniéj Lafayetta w Stanach Zjednoczonych.

Parostatek »Tag« przywiózł wiadomości z Vera-Cruz do dn. 3. Kwietnia: według nich w tym dniu jenerał Scott na czele 15,000 ludzi gotował się do wymarszu na Meksyk; w pierwszych dniach Maja zapewne stanie przed tą stolicą i zabierze ją bez wystrzału. Zostawił on tylko 6,000 ludzi garnizonu w zamku San-Juan d'Ulloa a to wystarczy dla utrzymania Vera-Cruz opuszczonego prawie zupełnie przez mieszkańców. Jenerał Worth został mianowany komendantem tymczasowym zamku i miasta. Zaprowadził już nowę taryfę przez rząd stanów Ziednoczonych dla portów meksykańskich ułożoną zarazem rozkazał wydawać dziennik pod tytułem »Orzeł amerykański«, którego pierwszy numer wyszedł 3. Kwietnia. Korpus wojsk amerykańskich z 2,000 ludzi zajmuje Tampico i służyć będzie jako rezerwa dla głównéj armii. Z swéj strony jenerał Taylor ruszy ku San-Luis-Potosi.

Times daje nam jeszcze następne szczegóły z Stanów Zjednoczonych. Sekretarz wydziału finansów liczy, że nowa taryfa ceł wchodowych zaprowadzona w portach meksykańskich da przynajmniéj 15 mil. dol. rocznie. Dla tego też kapitaliści tak skwapliwie dawali pieniądze dla pożyczki 18 mil. dol., którą Stany Ziednoczone zaciągnęły, iż zapisali się na trzy razy większą summę jak żądana i przyjęli tę pożyczkę o wiele wyżéj nad al pari. Dowiadujemy się także, iż wylądowanie wojsk amerykańskich nie mogło być doprowadzonem do skutku bez znacznéj szkody w marynarce Stanów Ziednoczonych. Zdaje się, że w skutek wichru w czasie wylądowania 34 okrętów przewozowych zostało rzuconych na brzeg, z tych 14 rozbiło się zupełnie a osady ich potonęły. Według tejże saméj korespondencyi, pomimo niezmiernego wywozu zboża z Stanów Ziednoczonych, wielkie jednak zapasy pozostały jeszcze w tamecznych portach. Wszystko to zboże i mąka ma zostać przewiezionem do Europy. Mąki gotowéj znajdzie się jeszcze 1 mil. beczek a zboża do wywozu 5,100,000 korcy.

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów wzywają się osoby następujące, jako to:

1) Leonard Dorn syn szewca Jana Dorn z Poznania, który w czasie od 1809. do 1813. umrzeć miał;

2) Kowalczyk Franciszek Osiecki z Krotoszyna, który w roku 1817. lub 1818. z Krotoszyna wywędrował;

3) Karol Tarent syn gospodarza Wawrzeńca Tarent z Roszkowa pow. Krobskiego, który około lat 30 w okolice Kalisza udał się i tam do wojska wzięty być miał;

4) Jadwiga Ziayka córka Woyciecha i Maryanny małżonków Ziayków z Krotoszyna, który około lat 40 do Kalisza na służbę a później do Rossyi oddalić się miała;

5) Hirsch Auerbahn z Koźmina, który przed 40 laty do Polski wyjść miał;

6) Sukiennik Andrzej Boguchwał Seiffert z Rawicza, który przed 40. laty na wędrówkę wyszedł i w Toruniu przypadkiem życie utracić miał;

7) Sukiennik Karól August Drescher z Kargowy, który od 14. do 15. lat zaginął;

8) Krystyan Bellach sukiennik ze Skwierzyny, który w roku 1808. do Polski wywędrował i w roku 1810. ostatnią o sobie dał wiadomość z okolic Warszawy;

9) Rodzeństwo Radziszewscy: *a*. Jan, *b*. Barbara, *c*. Marcin, *d*. Stanisław, z Poznania, dzieci Rozalii i Wojciecha małżonków Radziszewskich, które przed 15 laty zaginęły, z pomiędzy nich
Jan lat 20. w Przecławiu służyć miał;
Barbara zaś w Warszawie utonąć,
Marcin w roku 1812. jako żołnierz do Rossyi wymaszerować, a
Stanisław przed 20. laty w Kaliszu u Rossyjskiego oficera służbę przyjąć i do Rossyi z nim wyjść miał;

10) Joanna Chrystyna Jordan z pierwszego małżeństwa Skorska, drugiego Korzyniewska rodem z Pleszewa, w Kaliszu zamieszkała, od lat dziesięciu zaginęła;

11) Kaspar Zenker z Skoraszewa powiatu Pleszewskiego, który przed 40. laty ztamtąd wywędrował;

12) Bracia Ferdynand i Samuel Bogumił Reichert z Ostrowa sukienniki, którzy w roku 1819. lub 1820. na wędrówkę do Polski wyszli;

13) Karol Edward Schwarz syn włościanina Walentego Schwarz z Czacza, który przed 20. laty jako służący do Warszawy wyszedł i odtąd zaginął;

14) Rodzeństwo Agniszka i Michał Mądroszkiewicz z Krotoszyna, z których:
a. Michał w r. 1812. z Francuzami do Rossyi wyszedł,
b. Agniszka, która w Polsce za kowala Ignatz poszła i w roku 1831. pod Błaszkami na cholerę umrzeć miała;

15) Łukasz Bąbski kowalczyk z Koźmina, który w roku 1830. do Polski wyszedł i w Kaliszu jako rekrut wojska polskiego był widziany, a potém zaginął;

16) Wincenty Swoboda z Wąsowa pod Wytomyślem, który przed 40. laty do wojska polskiego wzięty być miał i odtąd żadnéj o sobie nie dał wiadomości;

17) Gottfried Stahn dzierzawca młyna w Grodzisku, który w roku 1828. lub 1829. do Polski wyjechał i zaginął;

18) Karol Benjamin Weber z Kobylina, który przed 38. lat do Polski wyszedł;

19) Piotr Paszke alias Paszkiewicz z Grabowa, który w roku 1831. w armii polskiéj służył i odtąd nie wiadomo, gdzie się podział;

20) Michał Górczyński, syn Łukasza Górczyńskiego z Poznania, który w roku 1809. z armią francuzką do Rossyi wymaszerować miał;

21) Benjamin Wolff rzeźnik i żona jego Joanna Julianna Fryderyka z domu Renn z Bnina, którzy przed 20. laty do Polski wyszli i odtąd zaginęli, i

22) Frederyk Christ. Karol Schmidt krawiec, syn krawca Christiana Schmidt z Arolsen rodem, który w roku 1825. z wsi Nowy Świat pod Lesznem na wędrówkę wyszedł i po powrocie swoim w roku 1826 znowu do Czech się udał i odtąd nie wiadomo gdzie się podział, — niemniéj pozostali sukcessorowie zaginionych lub ich spadkobiercy, aby się najpóźniéj w terminie dnia 9. Grudnia 1847. przed południem o godzinie 10téj przed deputowanym Sądu Nadziemiańskiego Referendaryuszem Bittner osobiście lub na piśmie zgłosili, i o swém życiu i miejscu zamieszkania wiadomość dali i dalszych rozporządzeń oczekiwali, w przeciwnym bowiem razie ciż wezwani zaginieni, za umarłych ogłoszeni a niewiadomi sukcessorowie z pretensyami do ich pozostałości prekludowani zostaną.

Poznań, dnia 20. Grudnia 1846.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

ZAPOZEW.

Na wniosek rodzeństwa Schalk, niezamężna Katarzyna Schalk, córka Andrzeja i Elżbiety Schalk małżonków, która w 10. lub 12. roku życia wydaliła się przed 40 laty ze wsi Plötzig, powiatu Złotowskiego, i od tego czasu znikła, albo jéj pozostali nieznajomi spadkobiercy, zapozywają się niniejszém, aby natychmiast o życiu i pobycie swoim wiadomość dali, albo też najdaléj w terminie dnia 14. Marca 1848. o godzinie 10téj w tutejszym gmachu sądowym osobiście lub na piśmie zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie uznani zostaną za umarłych, a majątek ich będzie wydanym ich prawnym spadkobiercom, *eventualiter* zaś Królewskiemu fiskusowi.

Pruski Friedland, dnia 19. Maja 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.